

Wspólne znaczy niczyje

Data publikacji: 27.10.2009 21:20

□

Spalone kosze na śmieci, zdewastowane ogrodzenie, zaśmiecone chodniki, zniszczony przystanek autobusowy, zanieczyszczone rzeki... Wymieniać można w nieskończoność. A gdyby ten kosz, ogrodzenie, chodnik, przystanek czy rzeka były nasze osobiste? Robi różnicę...

Jest grubo po północy. Grupa wyrostków wraca z imprezy, widać nie dostarczyła ona specjalnych wrażeń. Jeden z koszy na śmieci wylądował na środku drogi. Wysypana zawartość znalazła się na chodniku. Kawałek dalej zniszczone ogrodzenie i przystanek autobusowy. O poranku idziemy do pracy, po zakupy, do swoich spraw. Nikt specjalnie nie przejmuje się stratami, które ponieśliśmy wszyscy...

Tak łatwo papierki wypadają nam z rąk na ulicę, a w życiu nie zostawilibyśmy śmieci w ogrodzie. Nie protestujemy widząc wandalę niszczących ogrodzenie, jednak gdyby był to nasz płot... - **To fakt w naszym kraju nie jest czysto i pięknie, bo o to nie dbamy. Wywożenie śmieci do lasu czy palenie traw, nie mówię już o dewastacjach i niszczeniu wszystkiego co nazywa się mieniem publicznym.. Chyba nas to mało obchodzi...Albo mamy tyle własnych zajęć i nie mamy na to czasu, albo mamy taką mentalność** - mówi Agnieszka, studentka ochrony środowiska.

Jakoś tak się przyjęło od pokoleń, że publiczne to coś co nie nasze. Niestety potem sami mamy pretensje widząc zniszczenia, które uwiecznił nasz fotoreporter w parku Edwarda Biszorskiego w Skoczowie...

KOD